

Warszawa 15 stycznia 2008

Pokrzywdzony:

Fundacja dla Zwierząt ARGOS
ul. Garncarska 37 A, 04-886 Warszawa
KRS: 286138

reprezentowany przez członka zarządu:

Tadeusz Wypych,
ul. Garncarska 37 A, 04-886 Warszawa

Sygn. akt II. K. 34/07

**Sąd Rejonowy w Pułtusk
ul. Rynek 37
06-100 Pułtusk**

Wniosek o przekazanie sprawy Prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa

Wnosimy o przekazanie sprawy Prokuratorowi w celu uzupełnienia śledztwa, gdyż oskarżenia mija się z celami postępowania karnego, a w szczególności nie służy ujawnieniu wszystkich okoliczności popełnienia przestępstw, wszystkich winnych, ani nie służy zapobieganiu popełniania przestępstw.

Uzasadnienie

Prokurator błędnie zinterpretował okoliczności umów łączących gminy i schronisko, pomijając odpowiedzialność gmin za nieznaną los znacznej liczby bezdomnych zwierząt jakie kierowane były do schroniska. Oparte na tym samym błędnie oskarżenie A. Czeredys i Z. Lacha o doprowadzenie do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez gminy jest przez to nietrafne.

Prokurator przyjął, że oskarżeni zawierali w imieniu Fundacji "Eko-Fauna" umowy z gminami "w zakresie przyjmowania zwierząt i zapewnienia im warunków egzystencji zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt oraz ich adopcji" za co wystawiali gminom faktury. W latach 2004-2005 dotyczyło to ok. 1.500 psów z ok. 30 gmin. W marginalnym zakresie (32 psów z 2 gmin) Prokurator stwierdził, że fakturowano przyjęcie zwierząt, które nie zostały ujęte w wewnętrznej ewidencji schroniska i na tej podstawie oskarża o wprowadzenie w błąd co do realizacji umowy i o wyrządzenie szkody gminom.

Jest to rozumowanie błędne. Niezależnie od terminologii stosowanej w umowach, ustawowym zadaniem gminy jest "zapewnienie bezdomnym zwierzętom opieki", co nie daje się sprowadzić do czynności przekazywania-przyjmowania zwierząt między gminą a schroniskiem. Nietrafne jest też powołanie się na "warunki egzystencji zgodne z ustawą o ochronie zwierząt", bo ustawa ta nie określa ani sposobów ani norm wykonywania opieki.

Z punktu widzenia obowiązującego prawa należy przyjąć, że gminy realizowały własne zadanie ustawowe w ten sposób, że najmowały Fundację "Eko-Fauna" do wykonywania opieki, przez co jednak zwierzęta umieszczone w jej schronisku nie przestawały być bezdomnymi zwierzętami pod opieką gminy, a Fundacja nie stawała się ich właścicielem ani samodzielnym opiekunem.

Gdyby przyjąć taką interpretację zawieranych transakcji, jaką zawiera akt oskarżenia, a mianowicie, że samo przekazanie zwierząt do schroniska wypełnia i kończy ustawowe zadanie gminy, to mielibyśmy do czynienia nie z usługą w ramach gminnego zadania, lecz z cesją ustawowego zadania gmin na prywatny podmiot, czego prawo nie dopuszcza.

Istniejące ramy prawne każą przyjąć, że ustawowe zadanie gminy w odniesieniu do konkretnego osobnika zostaje dopełnione tylko w sytuacji jego śmierci lub utraty statusu zwierzęcia bezdomnego, czyli uzyskania (odzyskania) właściciela. Wynika stąd, że gminy mają własny obowiązek ewidencjonowania swoich zwierząt bezdomnych niezależnie od schroniska, mają obowiązek nadzorowania poprawnego wykonywania zleconych schronisku czynności opieki a także decydowania i ewidencjonowania tzw. "adopcji" zwierząt.

Gdyby urzędnicy gminni postępowali zgodnie z tym stanem prawnym, czyn "wprowadzenia w błąd" o jaki oskarżona jest A. Czeredys i Z. Lach nie byłby skuteczny i ew. sprowadzał by się do usiłowania, i to tylko wtedy, gdyby Prokurator dowiódł, że te zwierzęta nie trafiły faktycznie do schroniska. Co ważniejsze, nie doszło by do nieznanego losu setek zwierząt, którego Prokurator nie jest w stanie wyjaśnić, opierając się wyłącznie na fałszowanej dokumentacji wewnętrznej schroniska.

W tej sytuacji konieczne jest zbadanie także odpowiedzialności urzędników gminnych za ich zaniechania, których skutkiem był nieznan los setek zwierząt i publicznych pieniędzy przeznaczonych na opiekę nad nimi. Zaniechania te mają znamiona przestępstwa znęcania się nad zwierzętami przez ich porzucanie, a także niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych ze szkodą dla interesu publicznego. Szkody tej nie można mierzyć wyłącznie niezgodnością między fakturami a wewnętrzną ewidencją schroniska w przypadku 32 zwierząt, a należy mierzyć tym, że wobec wszystkich zwierząt przekazanych do schroniska oznaczało to poniesienie publicznej opieki sprawowanej przez gminy pomimo jej opłacenia z publicznych pieniędzy.

Ważną, a całkowicie pominiętą przez Prokuraturę, okolicznością współpracy Fundacji z gminami (a więc i czynów opisanych w akcie oskarżenia) było to, że zlecenia gmin dla Fundacji były nielegalne. Na ok. 1.500 psów jakie trafiły do schroniska w latach 2004-2005 większość (ok. 900) wyłapana była bez podstawy prawnej w postaci uchwały rady gminy o wyłapywaniu i rozstrzygnięciu o dalszych losach tych zwierząt.

Prokurator powinien ponadto rozpatrzyć szczególną odpowiedzialność Burmistrza Nasielska, który wydał zezwolenie na działanie schroniska rażąco naruszając prawo w tym, że nie ustalił dla niego norm jakościowych opieki. W ten sposób skutecznie uniemożliwił kontrolę schroniska pod względem celu jego działania. Liczne kontrole jakie odbywały się w schronisku nie mogły odnieść skutku, bo brak było norm, do jakich można by odnieść stwierdzany stan faktyczny. W szczególności brak było wymogu inwentaryzacji zwierząt, co z góry uniemożliwiało stwierdzenie nieznanego losu przyjmowanych zwierząt.

Schronisko kontrolowane było wyłącznie pod kątem branżowych norm weterynaryjnych, które nie przewidują inwentaryzacji, nie stanowią norm opieki, ani w ogóle nie odnoszą się do gminnego zadania opieki, bo ich celem jest tylko bezpieczeństwo sanitarno-weterynaryjne. Na przykład, rejestrowane przez Inspekcję Weterynaryjną znaczne przepełnienie schroniska w latach 2005 i 2006 w stosunku do pojemności ustalonej przez tęże Inspekcję, nie stanowiło naruszenia norm nadzoru weterynaryjnego i nie wymagało od niej przeciwdziałania.